



Paweł Hofman: Szkoła zmieniła się w biurokratyczną placówkę z polem światopoglądowej bitwy

data aktualizacji: 2026.06.18



Rozumiem oświatę na wielu płaszczyznach jej potrzeb. Nawet teraz, na emeryturze, mam częsty bezpośredni kontakt z dwiema stronami edukacji. Słyszę co mówią szkolne korytarze. Szkoła coraz mniej przypomina rodzicom miejsce, które prowadziło ich w edukacji. Oświata zmieniła się w biurokratyczną placówkę z polem światopoglądowej bitwy. Stała się narzędziem w rękach polityków burzących stabilność z lewej na prawo. Trudno się dziwić rodzicom, że nie uważają jej za społeczne dobro wspólne.

Relacja nauczyciel-rodzic zaczyna przypominać **walkę o wpływ na dziecko**. Okopy przechodzą z rąk do rąk, a dzieci zamiast ufać stronom zamykają się w wirtualnej sieci wiedzy i rozrywki coraz mniej zwracając uwagę na toczący się nad nimi spór. Algorytmy obecne w ich dorastaniu zdecydują o wartościach, które osadzą je w życiu.

W przeładowanej konfliktem z otoczeniem, biurokracją oraz podstawą programową szkole jest **coraz mniej miejsca** na wypracowanie wspólnych wychowawczo-dydaktycznych wartości.

Nauczyciele stali się zakładnikami przygotowania uczniów do egzaminów zewnętrznych. **Testomania zamiast myślenia** zawładnęła wszystkimi. Słupki, statystyki, porównania, procedury ograniczają rozwój ucznia. Nauczyciel pochłonięty dokumentacją, tabelami i sprawozdaniami traci nie tylko czas na rozmowę z uczniem, traci również jego zaufanie i pasję bycia nim.

Oświata staje się fabryką punktów, w której empatia, budowanie relacji i zwykły dialog pozbawiony emocji ma coraz mniej miejsca.

Szkoła postrzegana przez dziesiątki lat jako miejsce wiedzy odchodzi w zapomnienie. W dobie internetu nauczyciel przestał być źródłem informacji. Często staje się niewiarygodny w treści. Coraz trudniej jest mu zaoferować coś więcej niż suchy przekaz. Tracąc wiarygodność pogrąża swój autorytet w konfrontacji z AI. Młodzi ludzie coraz rzadziej zostawiają swoje CV w szkolnym sekretariacie. Oświata, to **miejsce dalekiego wyboru** przyszłości zawodowej. Nauczyciel nigdy nie był finansowym krezusem. Korepetycje poprawiające nauczycielski budżet, popołudnia i weekendy w innej aktywności finansowej nie są rzadkością.

Relacje na linii **szkoła-dom** uległy radykalnej zmianie. Partnerstwo zastąpiła **roszczeniowość**. Brak zaufania zdominowały konflikty. Zamiast rozmowy - skarga z błahego powodu. Edukacja stała się usługą, która podlega reklamacji. Rodzic zaganiany codziennością oczekuje, że wchłonięte przez oświatę dziecko będzie idealnym tworem jego wyobraźni. Każdą porażkę, uwagę, niepowodzenie interpretuje jako błąd nauczyciela-usługodawcy.

Żyjemy w kulturze **polaryzacji**. Brak wzajemnego zaufania i dialogu niszczy polską szkołę. Bezpośrednia rozmowa wymaga wysiłku, powściągliwości w emocji tworzących nowy początek.

Rodzicowi łatwiej napisać skargę do oświatowego nadzoru niż dokładać sobie pracy w wyjaśnieniu problemu. Skargi, donosy zastępują zwykły dialog. Ta próba siłowego rozwiązania konfliktu ostatecznie niszczy porozumienie.

Kuratorium z obowiązku mija się w drzwiach z innymi instytucjami wiecznie kontrolującymi pracę szkoły. Sekretariat jest świątkiem codziennych pożarów, które muszą być gaszone na cito. Nauczyciel potrzebujący wsparcia dyrektora w swojej pracy z trudem znajduje lukę w tym zamieszaniu. Dyrektor, często kolega/koleżanka z pokoju nauczycielskiego jest coraz dalej od warsztatu nauczyciela. **Wymagania i presja** otoczenia powodują, że jest coraz mniej chętnych do pełnienia tej funkcji.

Współczesny rodzic krąży jak helikopter nad dzieckiem chroniąc je przed każdym stresem. Często wyjeżdża z nim na **długie wakacje podczas roku szkolnego**. W zachodniej i skandynawskiej

oświacie stawianej za wzór, to bardzo poważne ustawowe uchybienie **kosztujące setki, a nawet tysiące euro** w karze nieobecności szkolnej. W naszej jest akceptowalnym zachowaniem wynikającym z braku jasnych rozporządzeń. Dokłada to pracy przedmiotowcom zmuszonym do sprawdzania nadrabianych zaległości. Dodatkowe dni wolne, wycieczki, zawody w roku szkolnym burzą siatkę godzin związaną z podstawą programową.

Szkoła straciła duszę stając się urzędem. Nauczyciel rozliczany z procedur został urzędnikiem. Kryzys pomiędzy rodzicami, a gronem pedagogicznym ma w konsekwencji jednego przegranego - jest nim uczeń.

Edukacja to wspólna droga szkoły i domu. Nie zawsze jest to ekspresowa, pozbawiona nierówności podróż. Jednak **bez wzajemnego zaufania i zrozumienia, odciążenia nauczycieli od biurokratycznych wymagań nie zbudujemy oświaty**, na którą zasługują nasze dzieci i wnuki. Bez tych relacji szkoły w szkole będzie coraz mniej.

Paweł Hofman

Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/82012-pawel-hofman-szkola-zmienila-sie-w-biurokratyczna-placowke-z-polem-swi-atopogladowej-bitwy>